N^ER 31

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 12 Marca v. s. 1820 roku

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dn. 10 średnia.	27 cal. 4, 1, lin.	— 0, 3 stopn	Zachodni	Pochmurne
	dn. 11 średnia.	27 — 4, 6, —	— 0, 9 —	Zachodni	Pochmurne
	dn. 12 godz. 6	27 — 0, 3, —	— 2, —	Zachodni	Pochmurne

WIADOMOSCI KRAJOWE

— W i l n o. —

Konkurs do Katedry Loiki, Metafizyki i Filozofii Moralney w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim.

Na mocy § 22 Ustaw Naywyżey potwierdzonych, Cesarski Uniwersytet Wileński ogłaszając konkurs do katedry Logiki, Metafizyki i Filozofii Moralney, od tych, którzy się zechcą ubiegać do tey katedry, żąda rozprawy w treści następującey: Wyłożyć zwięźle i jasno przedmiot każdey z trzech wymienionych gałęzi Filozofii, ich rozległość i granicę. Autor rozprawy będzie miał tu pole okazać, jak gruntownie wykładane bydź mogą zasady zdrowey filozofii bądź teoryczney bądź praktyczney, wymieni przytém celnieyszych pisarzy, z których pożytecznie czerpać można te nauki i wyłoży plan jey dawania. Nakoniec przyłączy do rozprawy dzieła swoje tyczące się filozofii, jeśli jakie wydał, albo ma jeszcze w rękopisie. Że zaś pomienione przedmioty dawane bydź mają w języku polskim albo łacińskim, przeto i rozprawa w polskim albo łacińskim języku ma bydź przysłaną.

Każde pismo konkursowe zamykać powinno na czele pewną dewizę i bilet osobny z tąż samą dewizą, zapieczętowany i imie autora wewnątrz zawierający. Czas konkursu od daty ogłoszenia trwać będzie do 1 marca 1821 roku v. s. Pisma konkursowe przysyłane bydź mają do Wilna z napisem: *do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego.* Pensya roczna professora zwyczayneg jest rubli srebrnych tysiąc pięćset i przytém stancya. Professorowi, który wysłuży lat 25 płaca jego roczna zamieni się na pensyą dożywotnią. Dan na posiedzeniu Rady Uniwersytetu, dnia 1 marca 1820.

Norbert Jurgiewicz Magister oboyga praw
Sekretarz Ces. Uniwer. Wileń.

Konkurs do Katedry Historyi powszechney w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim.

Cesarski Uniwersytet Wileński na mocy § 22 Ustaw Naywyżey potwierdzonych ogłasza konkurs do katedry Historyi powszechney, do którey ubiegający się znajomość swoję tey nauki udowodnić powinien. Naprzód dawszy wyobrażenie historyi powszechney, wyliczy nauki pomocne i nierozdzielny związek z nią mające. Powtóre wymieni celnieyszych autorów, którzy w wiekach starożytnych jako też nowożytnych historyą powszechną pisali, z przytoczeniem zalet i uchybień znacznieyszych. Potrzecie w krótkim rysie wielkie epoki dziejow ludzkich wykaże, w których znaczna część rodu ludzkiego niepospolitey w swym bycie doznała odmiany. Nakoniec nakreśli plan, podług którego dawana ma bydź Historya powszechna w Uniwersytecie.

Professor Historyi powszechney będzie także dawał za lekcyą dodatkową ogólną Statystykę; ubiegający się przeto obowiązany jest dać swoje zdanie o tey nauce, jey obszerności, granicach, postępie, autorach, którzy o niey pisali, i o naylepszym sposobie jey dawania. Gdy zaś historya powszechna i statystyka ogólna dawane bydź mają w języku polskim, zatém i rozprawa w tymże języku przysłaną bydź powinna, do którey autor dołączy dzieła swoje, jeżeli ma jakie w druku lub rękopisie, tyczące się historyi powszechney i statystyki ogólney.

Każde pismo konkursowe zamykać powinno na czele pewną dewizę i bilet osobny z tąż samą dewizą, zapieczętowany i imie autora wewnątrz zawierający. Czas konkursu od daty ogłoszenia trwać będzie do 1 marca 1821 roku v. s. Pisma konkursowe przysyłane bydź mają do Wilna z napisem: *do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego.* Pensya roczna Professora zwyczaynego jest rubli srebrnych tysiąc pięćset i przytém stancya. Professorowi, który wysłuży lat 25 płaca jego roczna zamieni się na pensyą dożywotnią. Dan na posiedzeniu Rady Uniwersytetu, dnia 1 marca 1820.

Norbert Jurgiewicz Magister oboyga praw
Sekretarz Ces. Uniwer. Wileń.

A N G L I A.

(*z gaz. berl.*) *Londyn, dnia 24 lutego.* Wielki spisek został tu w okamgnieniu zgaszony, w tey właśnie chwili, kiedy spiskowi sądzili się w zupełném bezpieczeństwie do jego uskutecznienia. Celem było zabicie wszystkich ministrów króleskich w domu lorda *Harrowby*, gdzie się w nocy na 24ty na ucztę zgromadzili. Spiskowi gotowali się tam na nich napaść: ale baczność policyi tém obudzili, że wiele ludzi podeyrzaney postaci z pakietami i kłomokami rozmaitego kształtu, pojedyńczo

w daleki kąt ulicy *Cato Street* (*) ciągnęli: rychło dociekła policya rzeczywistego celu ich podeyrzanego zbierania się. Kiedy nieznacznie strzeżone było weyście ulicy, co spieszniey w tymże czasie przygotowano rozkazy uwięzienia, i o pół do 8mey straż policyyna, którą oddział gwardyi pieszey miał wspierać, ku mieyscu zbierania się spiskowych ruszyła i przybyła tam wcześniey od gwardyi. Spiskowi swoję straż postawili: ale roztropnem policyi rozporządzeniem straże te poschwytywane zostały (**). Trzey policyyni urzędnicy wpadli naypierwiey i natrafili 25 ludzi uzbroionych, zajętych nabijaniem broni i pistoletow, albo broń rozbieraiących, ktorey było mnóztwo na stołach rozłożoney. Znajomy *Thistlewood*, stał niedaleko drzwi z długim pałaszem, i na głos wchodzących „jesteśmy urzędnikami pokoju! złożcie broń" rzucił się na nich i natychmiast obalił konstabla *Smithersa* (***). Ledwo się to dzieje, spiskowi pogasili wszystkie świece, i zaczęła się zacięta walka wśród głębokiey ciemności, która tylko ogniem broni oświecaną była. Szczęściem w teyże chwili ukazał się kapitan gwardyi *Fitzclarence* (syn Xięcia Klarencyi), na czele swey kompanii ku wsparciu policyi. Jeden ze spiskowych wchodzącemu oficerowi pistolet do piersi przyłożył, ale wchodzący za nim podoficer, szczęśliwie wystrzał ten odwrócił. Wielu żołnierzy gwardyi i urzędników policyynych niebezpiecznie raniono, a kapitanowi *Fitzclarence* mundur na kawałki porwano. Wczasie tak uporczywego bronienia się, 16 spiskowych uciekło przez dolne okno: między którémi był i *Thistlewood* (gciu poymano, pięciu między nimi hersztów: rzeźnik *Ings*, krawiec *Wilson*, cieśla *Bradborn*, szewcy: *Couper* i *Tidd*, trzewikarz *Monument*, cieśla *Shaw*, trzewikarz *Gilchrist* i mulatr *Lawidson*, godny pomocnik *Watsona* i *Thistlewooda*. Spiskowi obrali do wykonania swego mordu dom Lorda *Harrowby*, gdyż ten dom i Hrabiego *Westmoreland* naydaley są położone w tym cyrkule, a tém samém spodziewali się z miasta wymknąć). Jak tylko postrzeżono, że *Tistlewood* umknął, natychmiast wydano nadzwyczayny dodatek gazety dworskiey, w którym każdemu ktoby go poymał, albo poymać pomogł, tysiąc f. s. nagrody przyrzeczono. Dnia dzisieyszego 6 pół do dziesiątey, w domu pod N. 8, na ulicy *Whitestreet-Moorfields*, przez czterech urzędników policyynych w łóżku wzięty został, gdzie miał się za naybezpieczniey-

(*) Właściwie *Johnstreet*, niedaleko ulicy *Edgward*. *Cato-Street* ma jedno weyście. Mieszkają na niey ludzie nayniższey klassy; więcey tam jest staień i remizy, jak właściwie domow mieszkalnych. Na zbierania się było obrane mieysce dla składu siana nad stayniami.

(**) Na ten skład nie po schodach, ale się po drabinie włazi. Urzędnik policyyny *Ruthwen* dobrał się tam naypierwiey; za nim *Ellen*, *Smithers* i *Salinon*: potym straże spiskowych pobrali.

(***) Pchnął był naprzód *Ruthwena*, ale chybił. *Ruthwen* i *Ells* strzelili do niego i w ciemności chybili.

szego. Natychmiast został zaprowadzony do mieszkania ministra spraw wewnętrznych, na ulicy *Bowstreet*, tam zaraz był examinowany, a potém do więzienia zaprowadzony. Dzisiay stawiony był przed radą tayną. *Brunet* drugi herszt także wzięty został i przed radę tayną zaprowadzony. Był także examinowany *Firth*, który przed kilką dniami, staynią niejakiemuś *Harris* najął. W sąsiedztwie nic nie wiedziano o tém najęciu. Uważano tylko, że wiele pakietow i workow tam znoszono, i drzwi starannie zamykano. — W mieyscu tém znaleziono broni i zapasow strzelniczych więcey jak na sto ludzi.

Plan spiskowych takim sposobem miał bydź wykonany: *Thistlewood* miał się ukazać u drzwi Lorda *Harrowby* z depeszami, któreby jednemu z ministrów niezwłocznie oddane bydź musiały. Jakby tylko oddźwierny z tym papierem ode drzwi odszedł, *Thistlewood* z kilką spiskowymi wszedłby do domu, i czekał na odpowiedź, a tymbyczasem bramę ze środka dziedzińca otworzono, i kilka ręcznych granat na dziedzińcu wypuszczono, a w czasie zrządzonego tym sposobem zamieszania, wpadłby z dalszymi spiskowymi do sali jadalney.

Gazeta dworska zawiera odezwę króleską, zagrzewającą do pobożności i cnoty, a do wytępienia grzechu i bezbożności. Oto są przednieysze tey odezwy myśli: „Wyznajemy, że przednieyszą naszą jest powinnością, utrzymywać poszanowanie religii, a oddalać i niszczyć bezbożność, grzech i libertynizm, które Bogu nie podobają się, rządom naszym wstyd czynią, a na państwo nasze gniew bozki sprowadzić mogą: wyznajemy iż dla rządow naszych błogosławieństwa bozkiego spodziewać się nie powinniśmy, przez które tylko królowie rządzą, i w którém my całą ufność naszę pokładamy, jeżeli dla religii, pobożności i dobrych obyczajow nie będzie obrony i zachęcenia. Dla tego, podług zdania naszey rady tayney, odezwę tę wydać rozkazujemy, dla okazania, iż wolą naszą króleską jest, wszystkie rodzaje grzechu, niepobożności i rozwolnienia, we wszystkich klassach mieszkańców tego królestwa, a mianowicie w ludziach więcey do naszey osoby króleskiey zbliżonych, postrzegać i nie dopuszczać. Wzywamy wszystkich mieszkańców naszego królestwa, ludzi, grzeszny przemysł wiodących, przez wszelkie środki od tego odprowadzać i w karbach trzymać. Rozkazujemy wszystkim wiernym poddanym naszym, strzymywać się od wszystkich czynności, któreby zgwałceniem dnia niedzielnego były, jakoto: gry w karty, picia, przeklinania się, mowy bezbożney i t. d. A przeciwnie zalecamy, stosownie do prawa bywać na nabożeństwie. Rozkazujemy naszym szeryfom, sędziom pokoju, i wszystkim naszym urzędnikóm, czuwać nad zachowaniem prawa przeciwko gwałceniu dnia niedzielnego. . . . Duchownym zalecono odezwę tę cztery razy do roku w swych kościołach lub kaplicach ogłaszać.

Londyn, dnia 28 lutego. Dziś po południu rozwiązany został parlament. Akt ten, dla słabości zdrowia Króla Jmci, spełniony został przez kommisarzów następującą mową:

Lordowie i MPanowie!

N. Pan rozkazał nam, uwiadomić WMPa-

nów, iż N. Pan ubolewa mocno, że słabość zdrowia nie pozwala mu znaydować się osobiście razem z WPanami na tém pierwszém i uroczystém zdarzeniu. Sprawiłoby to pociechę N. Panu, gdyby mógł na tém mieyscu wynurzyć te uczucia, z któremi WPanowie i cały narod opłakujecie stratę monarchy i powszechnego oyca swego ludu. Król rozkazał nam, oświadczyć WPanom, że do zwołania nowego parlamentu szczególnieyszą dla niego było pobudką, zważenie tego, co również dla biegu spraw publicznych, jako też dla powszechney dogodności nayprzyzwoitszem się okazało.

MPanowie izby niższey!

Król poruczył nam, oświadczyć WPanom podziękowanie za pomoce, któreście uchwalili dla różnych odnog służby tak na początku bieżącego roku, jako i na przeciąg czasu, póki się nowy parlament będzie mógł zgromadzić.

Lordowie i MPanowie!

Mamy jeszcze rozkaz uwiadomić WPanów, że N. Pan, rozwiązując niniejszy parlament, nie może tylko wynurzyć WPanóm naygorętsze zapewnienie w uznaniu nader ważnych usług waszych dla oyczyzny. Ile N. Pan był zasmucony, że w wolnym tym i szczęśliwym kraju pozostały takie plany i knowania, przeciw którym byliście WPanowie wezwani do użycia środków, tyleż musi pochwalać mądrość i moc, z jakąście zwrócili baczność swoję na wybor naystosownieyszych środków.

Jeśliby jeszcze mogła bydź wątpliwość jaka względem natury zasad, które tak oczywiście spokoyności i szczęściu narodowemu zagrażają, wtedy zbrodnicze i krwawe stowarzyszenie się, które właśnie odkryto, musiałoby naybardziey niedowierzającym otworzyć oczy, i usprawiedliwić przed całym światem prawość i stosowność środków, których przyjęcie dla obrony praw i konstytucyi państwa, za potrzebne uznaliście."

Obiedwie izby parlamentowe zaymowały się na ostatnich posiedzeniach swoich rzeczami tyczącemi się wewnętrznych okoliczności kraju. W izbie niższey przyjęty został d. 22go bil względem zawieszenia prawa do wyborow parlamentowych miasteczek *Penry*, *Camelford*, *Grampound* i *Barnstaple*, a roztrząśnienie tey rzeczy odesłane zostało do przyszłego parlamentu. Przeciwnie d. 24 przyjęła izba wyższa, 12 głosami przeciw 11, prośbę gminy *Barnstaple*, z protestacyą przeciw powyższemu zawieszeniu.

Dnia 25 przeciwił się hrabia *Carnarvon* powtórnemu odczytaniu bilu zawieszającego prawo wyborów czterech miasteczek. Nie idzie o to, mówił on, czy *Barnstaple* i *Grampound*, ale czy konstytucya ma utracać prawa swoje. Hrabia *Lauderdale* uczynił nakoniec wniesienie, ażeby dalsze naradzenie się w tey rzeczy odłożone zostało do 14 dni: co też 22 głosami przeciw 11 przyjęto.

Do wyborów parlamentowych z miasta *Londynu* prócz 4ch dawnieyszych, podają się alderman *Curtis* i Lord major *Bridges*. Z *Westminsteru*, *George Lamb*. Z *Suthwar*, Sir *Rob. Wilson*. Miasto *Liverpool* zaprasza Pana *Canning* do zapisania siebie na liście wybierczey.

Gazeta *Courier* z d. 24 i 25 zawiera własne i z innych gazet czerpane doniesienia o odkrytey w nocy na dzień 24 *zdradzie stanu* i *zamachu morderczym* Thistlewooda i jego spolnikow. Dla nadania doniesieniom tym mającym związek całości, dzielemy je na trzy główne przedmioty. *Pierwszy* tycze się zamachu morderczego i jego zniszczenia; *drugi*, uwięzienia *Thistlewooda*; *trzeci* indagacyi *Thistlewooda* i jego spólników.

1) Dla niepowtarzania wyszczególnionych już okoliczności zniszczonego zamachu morderczego, kładziemy tu tylko, co nie było wiadomem. Gazeta *Courier* donosi o zamachu tym z takim wstępem: „Piekielna maxyma, którą w tylu rewolucyynych pismach peryodycznych wystawiano, znalazła złoczyńców,—tak tu jako i w Paryżu— którzy nie wahali się przenieść jey z teoryi do praktyki. Zaledwośmy się dowiedzieli o zamordowaniu Xięcia *Berry*, aliści zwraca uwagę naszę drugi spisek, również piekielny jak i tamten, a którego zamiarem było zgładzić wszystkich Króla Jmci ministrów podczas uczty, którą Hrabia *Harrowby* chciał dadź d. 23 w *Grosvenor-Square* dla swych kollegów." Szczęściem powzięto podeyrzenie i ślad o tym piekielnym spisku, i znaleziono sposobność zniszczenia go przed wybuchnieniem. Od niejakiego czasu powzięto już wiadomość, od jednego czy dwóch spólników, że *Arthur Thistlewood* stał na czele, i że szło o sprzątnienie wszystkich ministrów królewskich. Dzień 23 lutego miał bydź dniem morderstwa. Powstała wprawdzie wątpliwość, czy pewnie uczta w tym dniu nastąpi. Jednakże zgromadzili się spiskowi, w najętym przed kilką dniami umyślnie na to kącie na brudney uliczce *Cato*; dla naradzenia się czy morderczy zamach pomienionego wieczora wykonać, albo odłożyć. Z naywiększą skrytością postępował tuteyszy urząd policyyny, pod kierunkiem ministra spraw wewnętrznych. Trzem tylko czy czterem urzędnikom policyi powierzona była tajemnica. Dodani do pomocy gwardyyscy, rozumieli, że ich z powodu jakiego pożaru użyto. Wszystko się tak skrycie odbywało, że staynia, na którey części górney czyli pułapie zgromadzeni byli spiskowi, zastała otoczona, a na drabinę prowadzącą na pułap, wlazło już 3 czy 4 slug policyynych, nim się winowaycy domyśleć mogli, że ich śledzą, a tém bardziey że są odkryci i niespodzianie napadnieni. Nie zważając jednak na to wielu z nich broniło się z naywiększą zaciętością. Szczególniey zaś *Thistlewood*, który pierwszy na policyynych uderzył, a poźniey wyznał, iż mniemał, że przeszył urzędnika policyi *Stafford*, do którego przypadkowie był bardzo podobny nieszczęśliwy *Smithers*, którego śmiertelny raz trafił. Wszystkie doniesienia zgadzają się, że było około 25 do 30 osob zgromadzonych i właśnie skończywszy jeść i pić, zaczynali się uzbrajać i mieli wyruszyć, gdy ich napadniono. Miało ich bydź wszystkich więcey 50, którzy tego wieczora do stayni wchodzili i wychodzili. Z urzędników policyi zostało jeszcze 3 czy 4ch, mniey więcey niebezpiecznie ranionych; z woyskowych także między innymi sierżant gwardyyski *Legge*, który ratując życie półkownika *Fitz-Clarence*, sam raniony został. *Birne* i *Staffort*, którzy obadway przywodzili 12 sługom policyynym, trzymali się w przyzwoitém oddaleniu i

zostali tém samem nietknięci. Spiskowi, jedni bili się po desperacku, a drudzy powyskakiwali tylnémi oknami na przyległe dachy i ratowali się ztamtąd przez ogrody i dziedzińce. *Thistlewood* znaydował się między zbiegłymi. Poymano dziewięciu, z których 2 czy 3ch półkownik *Fitz-Clarence* własnemi poymał rękoma. Okuto ich, po dwóch w jedne okowy, wrzucono na wóz i zawieziono do urzędu policyi na *Bowstreet*, gdzie ich natychmiast badano. Żaden nie bronił się tak zapalczywie jak mulatr *Davidson*......, i szewc *Cooper*. Razem przeniesiono do urzędu policyi znalezioną broń, piki, puginały strzelby, pistolety i mnóztwo prochu, kul i ładunków. Puginały, które zastanawiały osobliwością składu, były około 18 cali długie, tróysieczne, dwiema wklęsłemi i jedną płaską stroną, przy tylcu spiralnie zakręcone i kończące się graycarem, którym na drzewcu są osadzone.— O godzinie 11tey zakończyło się pierwsze badanie, a więźniów odesłano na wozach do *Coldbaths-Fields*. Dom urzędu policyynego na *Bowstreet* nie wystawiał angielskiego widoku. Woysko i pochodnie otaczały go ze wszystkich stron. Tysiące ludu otaczały dom; a ukończone właśnie widowisko teatralne pomnożyło zgiełk powracającemi karetami i pieszymi. Jednakże nie słyszano ani słowa o polityce, a w kwadrans wszystko się uciszyło, wszyscy się rozeszli. W nocy strzeżony był i osadzony dom urzędu policyynego, a urzędnicy policyi rozeszli się na wszystkie strony, aby, jeśli można, poymać *Thistlewooda*, za którego głowę Lord *Sidmouth* naznaczył nagrody 1000 f. s.

2) *Poymanie Thistlewooda.* Po swém wymknieniu się z ulicy *Cato*, nie udał się *Thistlewood* do zwyczaynego swego mieszkania na *Stanhopestreet*, *Claremarket*, gdzie go naprzód szukano, ale na *Whitstreet*, *Little Moorfields* N. 8, gdzie przed kilką dniami, za 2½ szyllingi na tydzień, najął był połowę izby poddasznéy i łóżka od niejakiey Pani *Harris*, która utrzymywała u siebie 8 podobnych mieszkańców. Tu mniemał bydź zupełnie bezpiecznym, układł się w pończochach i pantalonach do łóżka, i zasnął twardo. Ale rząd, po ostatniém jego uwolnieniu, śledził wszystkię jego kroki, otrzymał wiadomość o jego spisku, i znalazł jego kryjówkę, którą Pani *Harris* wydała, chociaż śmiała przed sądem udawać, że go nie znała. Urzędnicy policyyni *Bishop*, *Ruthwen*, z 6 innymi, udali się o godzinie 9 z rana do pomienionego domu, otworzyli pocichu drzwi do izby, zbliżyli się z ostróżnością do niego, obawiali się bowiem podobnego oporu jak przeszłey nocy, znaleźli śpiącego, i tak się na niego rzucili. Obudził się, przelakł się na ich widok, ale nie czynił żadnego oporu, dał siebie przetrząść, okuć i poprowadzić. Nie znaleziono u niego ognistey broni, tylko kilka kul i proch. Nie odpowiadał na zapytania. Po drodze wołał lud: „Powieście go! powieście tego łotra! tego zbóycę! etc. Zaprowadzono go prosto do urzędu policyi na *Bowstreet*; wyznał, że zabił jednego człowieka, życzył i spodziewał się tego, iż zabił *Stafforda*, swego nieprzyjaciela, prosił o danie mu trochę porteru, zamilkł na niektóre zapytania znakomitszych osób, i powiedział tylko, gdy go już prowadzić miano: „Nie prowadźcie mię do *Horsham*" (przeszłe jego więzienie, po wyzwaniu Lorda *Sidmouth*). — Wprzódy jeszcze zapytywał: Nie jest to Lord *Castlereagh*? Nie jestże tamten Lord Kanclerz? etc. Nie miał szeląga w kieszeni, gdy go więziono. Przypominają sobie, że on przed 20 laty był już w zdradzieckich związkach z jen. *Despard*, i od tego czasu należał zawsze do planów spiskowych. Na zapytania czynione sobie w pierwszey indagacyi na *Bowstreet* nic więcey nie odpowiadał tylko: „Teraz jeszcze nie dam żadnego objaśnienia." Potém stawiono go przed radą tayną, a poźniey w urzędowym domu Lorda *Sidmouth*, w obecności wszystkich ministrów, zapytywany był aż do godziny 6tey wieczorem.

3) Prócz dziewięciu spiskowych, których w mieyscu zgromadzenia poymano i na *Bowstreet*, a ztamtąd do więzienia *Coldhathfields* zaprowadzono, pobrano jeszcze więcey osób. Między innymi też dwóch głównych spiskowych *Tadd* i *Brunt*. Obadway ukrywali u siebie wiele broni, prochu i t. d. *Tadd* strzelił był do półkownika *Fitz-Clarence*. *Brunta* pochwycono w łóżku. Obadway nie mają stałego utrzymania się. U *Tadd* znaleziono wiele monety złotey i srébrney. Trzeci imieniem *Cooper*, należy także do liczby przywodzców. W *Bowstreet* dziewięciu spiskowych (przyktórych zresztą nie znaleziono ani szeląga pieniędzy) upierali się przy swoiém milczeniu, przyjąwszy tylko szewca *Monument*, który wszystkim, co go słuchać chcieli, rozpowiadał: że się tylko 10 minut na połapie znaydował przed nadeyściem policyi, że go *Thistlewood* wezwał; że spostrzegłszy broń, zastanowił się i chciał powrócić; że przed śmiercią króla nic o plenie tym nie wiedział; tylko raz czy dwa widział *Thistlewooda* w pewnym znajomym domu (którego gazeta *Courier* nie chce wymienić). Zapewniał, że spółwinowaycy nie są związani żadną przysięgą; ale ułożyli między sobą, że ktoby drugich zdradził, miał bydź od nich zabity etc. — Drugi znowu *Robert Adams* chciał już w drodze wyznać wszystko urzędnikom policyi, którzy go prowadzili, ale mu powiedziano, żeby się zatrzymał ze spowiedzią, póki go przed zwierzchnością nie postawią. — O jednym ze spiskowych, mulatrze *Davidson*, powiadają, że kilka dni wprzódy otrzymał był od jednego towarzystwa dobroczynnego 30 szyllingów na wykupienie jakoby zastawionego swego narzędzia stolarskiego, ale kupił za te pieniądze strzelbę.

Przy odprawioném d. 25 obeyrzeniu ciała zabitego *Smithers* uznani zostali przez sąd przysięgłych za *winnych zabóystwa*: *Thistlewood*, *Davidson* i wszyscy poymani na uczynku spiskowi *Jungs*, *Cooper*, *Tad*, *Monument*, *Strange*, *Blackburn*, *Wilson*, *Gilchrist* i kilku innych. (O zbrodni stanu nie mogła bydź jeszcze mowa w tym sądzie.) *Smithers* był piękny, młody człowiek mający 33 lat wieku. — Człowiek, który doniosł o mieszkaniu *Thistlewooda*, niechce aby o nim wiedziano i zrzekł się nagrody 1000 f.s. — *Thistlewoode* wziął po żonie swoiey 15,000 f. s. majątku i stracił. Nie puszczono jey do więzienia mężowskiego. Był on w młodości swéy urzędnikiem aptekarskim, potém porucznikiem przy admiralicyi; od długiego czasu nie zaymował się żadnym obowiązkiem.

Wolno Drukować. Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 31.

Wilno dnia 12 marca v. s. 1820 roku.

A n g l i a.

Gdy rzeźnik *Ings*, mający zakrwawione ręce i twarz, przyprowadzony był pierwszy raz i urzędowie zapytywany, odpowiedział mocnym i zuchwałym głosem: Kto jestem? Od młodości sposobiono mię do rzemiosła rzeźniczego.

Między osobami uwięzionemi znayduje się także posługacz imieniem *John Symmons*, który służył w jednym z pierwszych domów, i jak powiadają, donosił śpiskowym co się działo po wyższych kompaniach. Znaleziono u niego wiele pieniędzy i listow, które zapewne nie mało do objaśnienia rzeczy dopomogą.

Thistlewood był przed trzema tygodniami w sąsiedztwie *Glasgow*. W *Londynie* w gospodzie pod białym lwem, *Wychstreet*, miewał z *Watsonem* i innymi swoje schadzki i narady. Mieysce to jest ustronne i wygodne, i służyło także do przechowania chorągwi i innych znakow reformatorskich.

Rząd wiedział oddawna o śpisku, uważał zdaleka śpiskowych, i miewał doniesienia o ich schadzkach. Że ministrowie byli zagrożeni, że mieli bydź zamordowani, było także mu wiadomém. Dnia 23 zrana przyszedł człowiek jeden do hotelu Hrabiego *Harrowby*, i zapytał oddzwiernego, czy jest Hrabia w domu. Na odpowiedź, że go niema, zdawał się bydź bardzo niespokoynym, oświadczył naglącą potrzebę mówienia z Hrabią, i dodał, że inaczey, niebędzie jutro (oddźwierny) na swoiém mieyscu. Rzecz ta zdawała się oddzwiernemu tak ważną, że oświadczył przybyłemu człowiekowi, że pana jego znaydzie zapewne przejeżdżającego się konno w *Hydepark*. Człowiek ten udał się natychmiast na wskazane sobie mieysce. Zatrzymał masztalerza: który Hrabiemu towarzyszył. Ten uwiadomił Hrabiego, a nieznajomy oddał mu list, który przeczytał, a potém zsiadł z konia i rozmówił się z oddawcą, poczém zaraz pośpieszył do ministeryum spraw wewnętrznych, gdzie naprzód postanowiono, zaproszoną na wieczór kompanią odwołać, i poczyniono potrzebne rozporządzenia policyyne i inne. List podany Hrabiemu *Harrowby* w parku, pisany był bez żadney ortografii i zaledwo czytać go można. Zamach morderczy miał już przed miesiącem bydź uskutecznionym; ale zaszły jakieś przeszkody. Między naznaczonemi ofiarami znaydowali się szczególniey Xiążę *Wellington*, Lordowie *Castlereagh* i *Sidmouth* i Pan *Canning*.

Gazeta *Courier* doniosłszy o szczegółach morderczego zamachu, kończy temi słowy: ,,Byłoby rzeczą zupełnie niepodobną, byłoby przeciw wszelkim wyobrażeniom rozsądku, jakie o naturze ludzkiey mieć można, twierdzić, żeby pragnące krwi podżegania w pismach polotnych, które dzień w dzień, co tydzień, każdego miesiąca, co rok, wychodzą, nie zrządziły tak okropnych skutków, jakie się właśnie teraz rozwinęły. Nayznajomsi, nayzaciętsi, naybezczelnieysi z owych nauczycieli ludu, jego mówców, jego pisarzów, nie ustawali wszakże zalecać czytelnikom swoim opatrzyć się w xięgę— w czarną xięgę— w ktorey zapisywać mają imiona tych, którzy doyrzałymi już są do żniwa w dniu zemsty, kary i sprawiedliwości. Nie posunęliż się inni daley jeszcze, czyż nie utyskiwali, że nie masz jakiego *Bellinghama*, który położył ofiarą pewnych członków gabinetu? (*Bellingham* był mordercą *Percevala*). Możnaż tu myśleć o *pojedynczych* tylko mordercach? Nie należy raczey mówić o bandzie morderczey? Któż zechce twierdzić, któż może wierzyć, że *cały* śpisek ogranicza się na owém poddaszu? Nie znaleziono broni i zapasow wojennych na tysiące ludzi? Nie będzież to pierwszym aktem krwawey tragedyi? Znalezione puginały nie sąż podobne ze swego składu do tych, które z hrabstwa *York* przysłano?

Niewiadomo jeszcze, wyraża gazeta *Guardian*, jak rząd wprowadzi sprawę przeciw śpiskowym. Trzy są do tego drogi. Albo ich pociągną za zbrodnią stanu; albo za popełnione na *Smithers* morderstwo (co już uczyniono) i gwałtowne kłócie i strzelanie, albo nakoniec za morderczy śpisek na ministrów. Pierwsza droga jest powolna i pełna formalności; jednakże gdy droga ta *wszystko* odkryć może, spodziewać się należy, że ją wybiorą. (Do obwinienia tego rodzaju mają już bydź dowody. Jeśliby morderstwo nie mogło bydź wykonane w massie, miało nastąpić pojedynczo; mordercy mieli związki w różnych częściach kraju). Druga droga oparłaby się na małey tylko liczbie głów, i to może na tych, które naymniey przewiniły, gdyż zabicie *Smithersa* uważane bydź może za *przypadkowe*. Trzecia droga, oświadczenie zbrodni za śpisek morderczy, postawiłaby ją w klassie mnieyszych występków (gdyż cała rzecz opierałaby się na samym zamiarze) i zamieniłaby ją na występek (*misdemeanor*).

Wypadek ten sprawił nawet na gazetach oppozycyynych takie wrażenie, że tylko z nay-większym wstrętem o rzeczy tey pisały, i nie przytaczały niczego na jey upiękrzenie, i nie usiłowały wzniecić wątpliwości jakiey względem prawdy tego faktu. Jednakże dzisieyszy numer gazety *Morning-Chronicle* odzywa się już znowu w następującym nienawistnym duchu:— ,,Razem z wielą innymi musimy ubolewać nad zawikłanym systematem, który pogrążył narod w długach, milijony ludu przyprowadził do ubóstwa, i jak się niestety okazuje, niektórych w małey liczbie przywiodł do zbrodni stanu."— ,,Jeśli, dodaje gazeta *Courier*, *Mornig-Chronicle* jeszcze z kilka dni ubolewać będzie, zapewne dowiedzie potém w dobrze wypracowanych artykułach, że śpisek na zamordowanie wszystkich królewskich ministrów od nichże samych pochodzi."

Goniec, którego Pan *Brougham* wysłał do królowey, i który dopiéro dnia 31 stycznia z *Dover* wypłynął, powrócił tu już wczoray ze Włoch. Pogłoska, że Królowa przybyła już do *Bruxelli*, dokąd się Pan *Brougham* natychmiast uda, jest zawczesna.

W Irlandyi, *Glasgow* i w północney stronie Anglii, powstają nowe zaburzenia, nie pochodzą jednak ze względów politycznych ale z niedostatku żywności. Dotąd jeszcze uciska tam bardzo ubóstwo, a zarobek jest trudny i mały.

W *Glasgow* w domu jednym poymano i uwięziono 27 delegowanych od sąsiedzkich stowarzyszeń reformatorskich.

List Anglika pisany z wyspy ś. Heleny dnia 2 października 1819.

Widziałem kilka razy Jenerała *Bonapartego*. Niemogę nazywać dziś inaczey męża, który niezbyt dawno prawa dwóm trzecim częściom Europy przepisywał, ponieważ lekarz jego mieniąc go *Napoleonem* w prywatnych swych pismach, był za to stawiony przed sąd wojenny i ukarany.— Rozmawiałem z nim, i sądzę, że odpowiedzi jego były pełne otwartości na te pytania, do zadawania których sam mię niejako naprowadzał. Zdrowie jego jest nieco nadwątlone, lecz umysł zawsze wzniosły i czynny, możnaby powiedzieć, iż będąc zajęty teraz z potrzeby pracą, większey jeszcze nabył sprężystości.— Uważając on teraz z ustronia osoby, pierwsze role w Europie grające, mniey

więcey gani lub chwali ich postępowanie. Największą też są dla niego rozrywką pisma peryodyczne, które ciekawie czytuje.— A lubo niedostarczają mu innych, tylko ministrowskie, bez trudności przecież i z rzadką przenikliwością umie fałsz, choć rozmaicie ubarwiony, od rzetelney prawdy rozróżnić.— Nadzieja, to bóstwo przebywające we wszystkich i wszędzie, nie jest wcale obcą dla smutnych mieszkańców *Longwoodu*. Jenerał *Bonaparte* gruntuje swoję nadzieję szczególniey na położeniu W. Brytanii. — Razu jednego rzekł do mnie:

„Rząd wasz odniósł cios śmiertelny; raniony on jest w samo serce; liczę ja każde uderzenie pulsu jego, i wiem kiedy bić przestanie. Walka ostateczna będzie strasszliwa; daremne są usiłowania mężów ze strony oppozycyyney, ażeby zapobiegli wysileniom konwulsyynym; wszelkie zabiegi i starania ich na nic się nie przydadzą, bo zawsze skutki wyborów niweczyć będą ich zamiary. Systemat wybierczy można przyrównać do instrumentów jeden tylko ton wydających. Zna to bardzo dobrze narod angielski, i dla tego, gdy wy im o cierpliwości naprzyszłość prawicie, odpowiedź jego jest zawsze jednaka: *Oto umieramy z głodu, już dłużey czekać nie możemy.* Co do ministrów; ci podobno chcieliby się pozbyć ze świata tych wszystkich, którzy żyć niemają z czego i o chleb dopominają się... ale też wtenczas zerwą się pęta niewoli ludu angielskiego, a może i moje.“

Pomimo, że Jenerał Bonaparte niczego od Francyi spodziewać się nie może, nayczęściey przecież do niey rozmowę swą zwraca. „Zawsze kochałem Francyą (są słowa jego) i znałem ją dokładnie. Gdyby przed dniem 18 *Brumaire*, osiągnęła była prawdziwą wolność, natenczas obalenie jey poczytywałbym sobie za występek. Lecz Francya nie znała naówczas wolności, a ta nie mogła panować w kraju, gdzie się rusztowania katowskie zagęściły, w kraju, gdzie zgromadzenia wyborowe potępiały się nawzajem, gdzie dyrektoryat słał reprezentantow ludu aż do Sinamari, ażeby tam lub na okrętach, na których przewiezionemi bydź mieli, pomarli. Tak tedy nie wolności, jak mówił sprawiedliwie Fontanes, ale panowaniu rozpusty koniec położyłem. Gdy w roku 1814 opuszczałem Fontainebleau, udając się na skały przeznaczone mi od nieprzyjacioł na mieszkanie, rzekłem do współtowarzyszów wygnania mojego: jeżeli Burbonowie zaczną panowanie jako *piąta* dynastya, póydzie im pomyślnie; ale jeśli przeciwnie uważać się będą za dalszy ciąg *trzeciey*, zginą niechybnie. Jakoż nie omyliłem się. Gdy nieco późniey odebrawszy *Monitora* wyczytałem w nim mowę *Fernanda*, w którey szczególnieyszą między krzywą a prostą linią oznaczał różnicę, wszedłem do gabinetu *Bertranda*: wołając *Bertrandzie! ministrowie Króla francuzkiego wzywają nas na powrót do Francyi.* I tey chwili postanowiłem tam powrócić. Radzono mi przed wyjazdem, ażebym, nim krok ten przedsięwezmę, wprzód o sposobie myślenia znakomitszych urzędników cywilnych i osób woyskowych starał się zapewnić. *Nie!* odpowiedziałem; *jeżeli lud i woysko jest dla mnie z tém uczuciem, jak dawniey, muszą pojedyncze opinije ustąpić tak wszechwładney woli, a jeślim utracił pierwsze, na nic mi się drugie nie przydadzą. Ogrom massy pociąga za sobą ludzi pojedyńczych, lecz nikt massy sam jeden nie pociągnie za sobą.*— Nigdy nie zawiodłem się (dodał) na sposobie myślenia Francuzów, lecz na obcych. Monarchowie zapomnieli niebawnie o tém, co im dałem, a pamiętali dobrze o tém, co im wziąłem.— Należało im było przewidzieć to; jednak po wypadkach nawet 1814 roku byłem jeszcze w błędzie co do tego punktu. Widząc, że Rossya zaymuje Xięstwo Warszawskie, a Prussy połowę Saxonii, i że Austrya zasypia na to spokoynie, obudziłem się, pomyśliłem, skoro uyrzy mię na powrót we Francyi. Ta pewność, opierająca się na zasadach dopieroco przytoczonych, skłoniła mię do opuszczenia wyspy Elby.“

Lecz więcey bez porównania zaymująca jest rozmowa jego o teraźnieyszych wypadkach. Czytając w dziennikach nazwisko Decazesa, widocznie zawsze obrusza się, i nazywa go nic nieznaczącym człowiekiem. „Czyliż można mniemać (rzekł razu jednego) aby ten człowiek i inni ministrowie zdołali kiedy co stałego postanowić? Ich jedyném zatrudnieniem jest, zawsze psuć to, co sami zbudowali. A że na przemiany obie partye powstają na siebie, są więc w wieczney niespokoyności, jakiey jedna drugą nabawia. Po studniowych rządach moich bardzo sprawiedliwie pochlebiali demokratom, ażeby uspokoili tę obawę, w którey cały naród naówczas zostawał.— Jakoż postanowienie królewskie złagodziło ustawę dogadzając interessom tey partyi.— Niezadługo atoli o własne dzieło lękać się zaczęli; a korzystając z wpływu, jaki im okoliczności ówczasowe i cała Europa pod bronią stojąca nastręczyły, wspierali partyą przeciwną. Wkrótce izba deputowanych zdała im się bydź niebezpieczną, chociaż składały ją osoby z ich poręki wybrane. Niebawnie więc wyszło postanowienie ukończające posiedzenie izb i nastało prawo większą liczbę obywateli do zgromadzeń wyborowych przypuszczające. Prawo to utrzymuje ich w tymczasowey tylko popularności, a bodaybym się omylił, wkrótce przeymie ich nowa obawa, która działanie prawa tego wstrzyma pierwey może, nim do skutku przyprowadzoném zostanie.“— Zdaje się że niewola jest dla Bonapartego wtenczas nayniezniośnieyszą, gdy się w myślach nad teraźnieyszym stanem Francyi zatapia. Wtenczas to nie bez wzdrygnienia spogląda na szranki otaczające mieysce mieszkania jego.

Hiszpanija.

Dziennik paryzki zagorzałych rojalistów zwany *Dziennik sporow*, takie wiadomości z Hiszpanii ogłosił. "Listy z *Madrytu* pod dniem 14tym lutego doniosły, że dnia 4go buntownicy musieli opuścić stanowisko, jakie zaymowali w niewielkiey odległości od la Cortadura. Reduta tameczna ma 51 dział, a obronę jey poruczono woysku morskiemu. Co się tycze małey dywizyi buntowników pod wodzą Riego, też listy wyrażają, iż ona nie mogąc się utrzymać w okolicy Algesiras, cofnęła się ku wyspie Leon, dla złączenia się znowu z swojemi, co iey podobno trudno będzie uskutecznić. Inny list z Madrytu pod dniem 17tym opiewa, iż 300 żołnierzy z dywizyi Riego przeszło do

woyska królewskiego. List zaś z Kadyxu pod dniem 11tym lutego wyraził, iż buntownicy, którzy wyszli z wyspy Leon, i pociągnęli ku Algesiras, cofnęli się do wsi leżącey na brzegu zwanym Vexer, a jenerał królewski Freyre, zostawiwszy nieco woyska przed wyspą Leon, pociągnął z resztą do wsi Conil, leżącey między tąż wyspą i Vexer, skąd pisze, że na buntowników uderzy, a przeto co chwila spodziewać się bitwy należy. Wyżey wzmiankowane listy z Madrytu zawieraią szczegóły stracenia *Melchiora* sławnego herszta rozboyników. Niezmierne mnóztwo ludu zebrało się na rynku zwanym *Mayor* dla przypatrzenia się karze tego człowieka, sławnego rozboiem w Estremadurze, i zabraniem kilku kass rządowych. Służył on między Geryllasami podczas woyny z Francuzami w Hiszpanii. Według iego zeznania, miał tylko około 80 wspólników, uzbroionych w stare karabinki, pałasze i puginały. Zaparł się, iakoby wydał kiedy odezwę przeciw Królowi, i przyznał tak w sądzie, iak i na spowiedzi, że na śmierć zesłużył; a zakończył życie z zimną krwią i odwaźnie.

Z dzienników paryzkich ministrowskich *Monitor* to zawiera: „Nayświeższe wiadomości z Hiszpanii są pod dniem 17tym lutego z Madrytu, a pod dniem 14tym z Kadyxu. Podług nich, pułkownik powstanców Riego, który we 2,500 ludzi ruszył z wyspy Leon; został odcięty od swoich przy Chiclana, udał się ku Grenadzie. Jenerał naczelny powstańców Quiroga odrzucił ofiarowane mu przez jenerała *Freyre* przebaczenie pod warunkiem, ieśliby broń złożył. Odpowiedział on, iż gdy towarzysze broni jego dla obrony narodowych swobod i zaprowadzenia konstytucyynego rządu oręż przeciw Monarsze podnieśli, nie mogą odstąpić od swego zamiaru, dla uskutecznienia którego krew swą do ostatniey kropli wylać postanowili. Na tém zakończyły się układy; teraz zdaie się, iż oręż rzecz roztrzygnie.

Dzienniki liberalne to ogłosiły: dnia 24 lutego rano nadbiegł z Madrytu goniec, murzyn, do posła hiszpańskiego w Paryżu, i długo bawił u niego. Niektóre osoby chciały się czegoś dowiedzieć od niego o Hiszpanii, lecz powiedział, że ma wyraźny rozkaz, żeby nic nie opowiadał. Według listów z Kadyxu, nic ważnego w okolicy tego miasta nie zaszło. Powstańcy przez kilkanaście dni robili nowe baterye na wyspie Leon, w czém przeszkadzały im szalupy kanonierskie uzbroione w Kadyxie; wszakże dokończyli swey roboty. Pokazuie się bydź pewną rzeczą, że Pułkownik Riego doszedł do Algesiras, a przeto ciągnął bardzo blisko jenerała Odonell stojącego z oddziałem woyska w Alcala de los Gazules; wszakże nie przyszło do walki. Opuścił potém pułkownik Riego okolice Algesiras, i wrócił się ku wyspie Leon, ale nie wszedł na nią. Łatwo dóyść przyczyny niedziałania jenerała Freyre przeciw powstańcom, lubo znaczny ma korpus woyska pod swém dowództwem. Dowiaduiemy się bowiem, że dywizya grenadyerów prowincyonalnych w tym korpusie zapowiedziała wyraźnie, iż strzelać do powstańców nie będzie. Listy zaś z Madrytu zwiastuią, iż tam nieukontentowanie do naywyższego stopnia dochodzi, a przyszło iuż do tego, iż nie lękają się tam głośno obiawiać zdania swoiego, i że wszędzie po mieyscach publicznych mówią iuż śmieley o postępowaniu rządu.„

Dziennik *Indicateur* wychodzący w Bordeaux prócz powyższych wiadomości toieszcze zawiera: „Listy z Gibraltaru pod dniem 7mym lutego doniosły, że dywizya pułkownika Riego, która nadciągnęła do Algesiras, iest należycie uzbroiona i urządzona; że kupiwszy koni i żywności, powróciła do wsi Vexer„.

Kurs wileń. na assyg. rubel sr. 3 r. kop. 84; dukat hol. nowy r. 11, kop. 52, stary r. 11 k. 33 imperyał 37 r. kop. 30.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Ogłoszenia.

1. W redakcyi gazety Kuryera Litewskiego dostać można oprawny całoroczny zbiór gazet Kuryera Litewskiego*, na rok 1819. Cena exemplarza r. sr. 10.*

1. Od wileńskiego gubernialnego Rządu ogłasza się: iż na zaspokojenie skarbowey należności od nieakuratnego postawczyka, wileńskiego żyda Michela Gordona, podług kontraktu zawartego z zarządzającym byłą w Wilnie kommissyą prowiantską depo, Dombrowskim, liczący się z procentami rubli srebr. 4,405 kop. 60½, przeznaczona na przedaż poręcznika za tegoż Gordona, obywatela Józefa Łappy z majętności jego Sterkayć, w powiecie wiłkomierskim położoney, wieś Dubeyki z 59 dusz poddanych i wszelkiemi do niey przynależnościami, z którey za 1819 rok, podług opisania wyliczono rocznego dochodu rubli srebr. 280; a zatem życzący nabydź takową wieś, zechcą przybydź do tego gubernialnego Rządu, na terminy: pierwszy dnia 28, drugi 30 mca apryla, a trzeci dnia 15 maja teraźnieyszego roku. Dnia 8 marca 1820 roku.

Sowietnik Ławrynowicz.
Sekretarz Kazim. Nowicki.

1. W majętności Gudiankach w Królewstwie Polskim, województwie Augustowskim, obwodzie Maryampolskim znaydujący się, u P. Dominika Kaysiewicza, dzierżawcy teyże majętności, jest do zbycia koniczyny czerwoney angielskiey funtow dwa tysiące, którey funt ma się sprzedawać po zł. pol. 1 gr. 20; ktoby więc życzył ją nabydź w jakieykolwiek ilości, zechce zgłosić się w każdym razie do tegoż P. Kaysiewicza.

1. Komitet Ptu Rosień, stosownie do przedpisań zwierzchniczych objawił tak przez okolniki wewnątrz tego powiatu, jako też i przez gazetę Kuryera Litewskiego, że na dostarczenie dla woyska drew, świec i słomy odbywać się miała licytacya w dniach 21, 23 i 25 zeszłego mca februar., lecz w terminach pomienionych gdy się nikt życzący przyjąć na siebie tę powinność niejawił, naznaczają się przeto jeszcze na ten przedmiot termina w dniach 22, 23 i 24 teraźnieyszego mca marca. 1820 roku marca 6 dnia.

Marszałek Ptu Rosień Michał Iwanowicz.

1. Podaje się do wiadomości, iż po zeszłym ś. p. Ludwiku Graffie Tyszkiewiczu, wyprzedają się majątki tuż przy mieście Wilnie położone, jeden zwany Popławy z dwóma młynami, z tych jeden murowany na dwa piątra z mechaniką naylepszą o 8 kamieni z krupiernią do robienia krup perłowych, drugi młyn drewniany o 2 kamieniach na pytel z przynależną mechaniką, takoż austerya murowana z pokojami mieszkalnemi i stodołą obszerną; do tychże Popław grunta, łąki, i zarośle, w obszerności swojey. Drugi majątek zwany Rybiszki i Równopole trzy wiorsty za miastem Wilnem odległe położenie gruntow w naylepszym gatunku, z łąkami, lasami, zaroślami i sadzawkami z domem nowo zabudowanym gościnnym na szpacyery; do tego majątku ciągłych poddanych dymow ctéry w uprzęży i gospodarce naylepszey. Życzący ta-

kowych majątkow nabycia, niech się zgłosi do zarządzającego interessami, Iwaszkiewicza, mieszkającego przy Stym Jakóbie na Łukiszkach pod Nrem 748.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Stosownie do przedpisow zwierzchności i postanowienia Zgromadzenia Szlacheckiego gubernii Lit. Wileń., przeznaczone zostały termina do licytacyi na wzięcie podradu w powiecie brasławskim na drwa i świece, na potrzeby roku teraźnieyszego w dniach teraź. mca marca, a mianowicie: 20, 22 i 23, a ostateczny przetarg w dniu 24 tegoż miesiąca marca, których artykułow już wyliczono przez kommitet drewny roczney potrzeby, drew sążni jednopolanowych 252, świec funtow 1,068. Na jakowe termina przez niniejszą awizacyą wzywają się kontrahenci, którzy jeśliby mieli zamiar wziąść takowy podrad, zechcą przybydź do miasta powiatowego Widz i jawić się w kancellaryi dworzańskiey Brasł. Dnia 2 marca 1820 roku.
Marszałek powiatu Brasławskiego Michał Wawrzecki.

2. W skutek Naywyższey woli i zalecenia Zwierzchności potrzeby wojennych w powiecie Telszewskim co do opału, świec i słomy załatwiać się odtąd będą przez podrady, do wzięcia których naznacza się licytacya i odbywać się będzie w mieście powiatowym Telszach w terminach następnego marca 20, 22, 23 i ostateczny przetarg dnia 24. Dnia 28 lutego 1820 r.
Marszałek Pow. Telsz. Stanisław Pilsucki.

2. Kommitet powiatu wilkomierskiego zgodnie z myślą postanowienia wyższey zwierzchności, uczyniwszy wprzódy ogłoszenie po parafiach w tym powiecie znaydujących się; iż powinność dostarczenia drew, świec i słomy dla woyska nie w naturze lecz przez opłatę gotowych pieniędzy i podrady ma się ułatwiać, gdy dopiero zostaje obowiązany odbyć formalne licytaeye w terminach, od teyże zwierzchności naznaczonych; jakoto: w dniach 20, 22 i 23 następnego miesiąca marca z ostatecznym przelicytowaniem dnia 24 tegoż miesiąca, przeto aby czas odbycia rzeczoney licytacyi był wszystkim życzącym (weyść w obowiązki podradu) wiadomy; objawia przez niniejszą publikacyą żądając aby ci, w terminach powyż opisanych, stawić się w mieście powiat. Wilkomierzu w kancel. Szlachec. dla wzięcia informacyi a z tąd oświadczenia kommitetowi swych zamiarów nie omieszkali. Roku 1820 februaryi 27 dnia.
Marsz. Ptu Wilkom. Adam Kniaz Zagiell.
Sekr. Pawłowicz.

2. *Komitet powiatowy Oszmiański, za termina na licytacyą dostarczenia drew, świec i słomy dla woysk w powiecie konsystujących, przeznaczył dnie 20, 22, 23, i na ostateczne przelicytowanie dzień 24 teraźnieyszego miesiąca marca; ktoby więc życzył sobie przyjąć obowiązek dostarczania dla woysk takowych artykułow, zechce na wyrażone termina do miasta Oszmiany, do kancellaryi urzędu mojego, jako mieysca licytacyi przybydź. Dat roku 1820 mca marca 5 dnia. Marszałek Powiatu Oszmiańskiego Kawaler orderow. Kazimierz Czechowicz*

2. *Anglik rodem, a teraz rossyyski poddany i obywatel, Jerzy King, poleca względom Szanowney Publiczności swóy należycie dobrany skład fajansow angielskich w Rydze, na ulicy Sündergasse, pod N. 28, w nowo założonym magazynie, gdzie się tylko prawdziwy towar angielski przedaje. Wyżey pomieniony pochlebia sobie, że należytą usługą zjedna dla siebie względy i zaufanie powszechne.*

2. *W Uniwersytecie znaydują się zbywające okna stare z ramami iokuciem rozmaitey wielkości, które się będą przedawać przez publiczną licytacyą, życzący kupienia tych okien mają się stawić dnia 15 marca teraznieyszego mca o godzinie 4tey po południu w kollegium S. Jana w sali górney, gdzie, była dawniey Biblioteka.*
Sekretarz Felix Mierzejewski.

2. *Dom dwópiątrowy, z dołem na imbarach przeciw placu pod N. 48 położony, do funduszów plebanii S. Jana należący, będzie się wypuszczał przez publiczną licytacyą w dzierżawę na lat trzy od 23 kwietnia roku teraznieyszego. Licytacya odbywać się będzie we trzech terminach to jest: 19, 22 i 25, marca teraznieyszego mca na sessyi rządu uniwersytetu o godzinie 4tey po południu. Zyczący licytować takowy dom, mają się stawić w terminach oznaczonych, na mieysce posiedzeń tegoż rządu z prawnemi ewikcyami.*
Sekretarz Felix Mierzejewski.

2. *My niżey wyrażeni podajemy do wiadomości publiczney, iżby nikt się nie ważył dawać pieniędzy JP. Fryderykowi Rudolfowi na kamienicę na ulicy dominikańskiey pod N. 428 sytuowaney, ponieważ takowa kamienica nie tylko jest zatradowaną, lecz na niey zalegą więcey długów, których zaspokoić starać się obowiązani jesteśmy. Henryk Hartwich.*
Fryderyk Szettler.

2. *Apteka na Rudnickiey ulicy po zeszłym Janie Zeidlerze jest do wybycia, lub zaarędowania; ktoby przeto życzył weyść w umowę o oną, zechce się zgłosić do teyże apteki; a tam o cenie oraz warunkach poinformowanym będzie.*
Takowe ogłoszenie może bydź do Kur. Lit. przyjętem poświadczam. Jakób Towiański Ziemski Ptu W. Pisasz.

2 Zginął dnia 6 marca 1820 *sztuciec instrumentow chirurgicznych* (Bindzeich) jednych srebrnych, drugich w srebro oprawnych, w ogóle sztuk 16, sztuciec ten, zewnątrz przytarty, w safian pąsowy jest obłożony, atramentem splamiony wewnątrz manszestrem pąsowym wybity składa się pojedynczo. Jeżeliby go kto znalazł, lub wiedział gdzie się znayduje, raczy się zgłosić do *Apteki W. Gutta* na ulicy Zamkowey. Odbierze przyzwoitą nagrodę.

2 Kto ma dziedziczny folwark o mil 2 od Wilna lub mało daley, mający osady 3 lub 4 włościan zagospodarzonych, z zabudowaniem odpowiednim do obszaru ziemi 10 lub 12 włok mieć powinnego, w dobrey przysadzie, niech racz zgłosić się do niżey podpisanego w domie pod N. 6 przy ulicy Ostro-bramskiey mieszkającego, a ten okaże chcącego nabyć takowy folwark, z tym warunkiem: aby grunta były nie w szachownicach znakami pewnemi ograniczony i niezawodną ewikcyą. Takowe doniesienie podpisał Ignacy Rola Gawroński Kom. Troc. Adw.

3. *Wyjeżdżają za granicę na miesięcy 10 do Prus i Saxonii: obywatele grodzieńscy, starozakonny Jefroimow Abramowicz Gornicki, Mejer Jochelowicz Szyfran, i obywatel kowieński Eliaszow Abelowicz Sołowieyczyk.*

3 *Odjeżdża na powrót do rodziców za granicę do Prus Ludwik Hartwich.*